

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-
działków i dni świątecznych

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni
Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wy-
stępkach pocztach cesarstwa niemieckiego
i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preis-
liste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.)
w innych krajach: cena poznańska z
dodatkami pocztowymi.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej średnio-
laskowego wiersza. — Reklamy po 80 fen.
od wiersza. — Przekład na język polski
bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurt n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylej, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 stycznia.

Z bieżącej chwili.

Z wyjątkiem dość niewinnych demonstracji studentów białogrodzkiej, panuje spokój, wedle oficjalnych telegramów, w całej Serbii. Zmiana polityczna, jaka obecnie zaszła w rządzie serbskim, nie mogła jeszcze odbić się echem na prowincji, choćby dla tego, że radykalni posłowie nie powrócili jeszcze do swych okręgów wyborczych, nie zetknęli się bez pośrednio ze swoimi wyborcami. Rząd jednakże, wysyłając za granicę pocieszające wiadomości o spokoju i porządku, czyni wszelkie możliwe zarządzenia przeciwko ewentualnym rozruchom. Miał on już nawet wszystkie prefektury powiatowe obsadzić oficerami, a dotychczasowym radykalnym urzędnikom dać dymisy, mimo zarządzenia, że nie zmienią personalu administracyjnego. Podobne postępowanie stało się już w Serbii zwyczajem krajowym. Nikogo też ono nie dziwi, a najmniej radykałów, którzy zawsze postępowali wedle zasady: „biada zwyciężonym”.

Radykałowie, aczkolwiek odsunęci od słońca rządowego, nie uważają się bynajmniej za pobitych. Dowodzi tego ogłoszony protest, w którym mimo zarządzeń o lojalności i wierności względem korony, nie trudno dostrzec pomiędzy wierszami wytyczek, kierujących się pośrednio przeciwko dynastji Obrenowiczów. Protest ten składa się z sześciu punktów, poprzedzonych uwagami ogólnymi. Następuje zaznaczona jest okoliczność, że król Aleksander, którego rząd w całym kraju entuzjastycznie powitano, proklamując z d. 11 kwietnia przywrócić pełną moc i znaczenie konstytucji i wielkim czynem uwolnić kraj od niebezpiecznych zamieszek. Świetny i szlachetny początek jednak jego działalności rządowej wstrząsnął został przez ostatnie niespodziewane i nieuzasadnione przesilenie konstytucyjne. Zawieszenie prawodawczej działalności reprezentacji ludu odejęło ludowi możliwość współdziałania w pracy około wyratowania Serbii z tego niebezpiecznego przesilenia. Poszczególne punkta protestu brzmią: 1) Były król Milan złamał uroczyste dane słowo, że nigdy nie powróci do kraju i naruszył przytem ustawę, która może być zniesiona lub zmieniona jedynie w sposób przewidziany w konstytucji. 2) Wszelki współdział byłego króla Milana w publicznych sprawach państwa jest sprzeczny z konstytucją, ponieważ uroczyste rzekł się wszelkich praw nietylko członka domu królewskiego, lecz w ogóle obywatela serbskiego. 3) W takich stosunkach pobyt byłego króla Milana zagraża spokojowi ludu i wstrząsa zaufaniem, oraz stałością tronu króla Aleksandra, któremu wszyscy ulegli służby jesteśmy zobowiązani. 4) Wszelki wpływ na trybunał stanu, oraz zawieszenie jego działalności jest sprzeczne z konstytucją według artykułu 140. 5) Za wszystko to oraz za szkodliwe skutki, jakie z tego dla kraju i tronu wypłynąć mogą, jest odpowiedzialny rząd, powołany w dniu 24 stycznia, który doszedł do władzy w drodze nieparlamentarnej. 6) Członkowie skupczyny, należący do radykalnego stronnictwa, stosownie do swojej przysięgi poselskiej, zdecydowali się tak teraz, jak i dotychczas, wytrwać na drodze konstytucji i ustaw. Stojąc na czysto konstytucyjnym gruncie z całą siłą i z całym poświęceniem, czynią to w tej niewzruszonej wierze, że tylko w ten sposób służby mogą szczerze i patriotycznie interesom kraju i tronu.

Radykałowie, jak widzimy, nie ograniczają się na zaznaczeniu, że powrót Milana do kraju jest bezprawnym i że współdziałanie jego w sprawach państwowych pogwałca konstytucję, ale, wspominając o „szkodliwych skutkach, jakie z tego dla kraju i tronu wypłynąć mogą”, powiadają nie dwuznacznie, że obecność Milana wstrząsa podstawami tronu. Zdanie to nietylko że znosi zupełnie lojalność, ale nadto zawiera w sobie gróźbę rewolucyjną.

Nowe ministerstwo składa się w swęj większości z ludzi znanych już z działalności publicznej. Jako najwybitniejszą osobistość wymieniąją Swetomira Nikolajewicza, który objął tekę spraw wewnętrznych. Był on dawniej profesorem literatury serbskiej w akademii białogrodzkiej. Przed trzema laty stał się głośnym mową, którą wypowiedział podczas bankietu, jako rektor uniwersytetu, na cześć Milana. Wzywał wtedy Milana, aby na nowo wstąpił na tron i położył koniec rządowi radykalnym. Oczyszczony regent Risticz usunął natychmiast Nikolajewicza z urzędu, ale tenże pozostał gorącym stronnikiem Milana. Po zamachu stanu młodego króla Aleksandra, Nikolajewicz został za wpływem Dokicza przez skupczynę powołany do rady stanu.

Prezydent gabinetu Simicz, który dzierży zarazem tekę spraw zagranicznych i prowizorycznie tekę skarbu, jest bardzo umiarkowanym liberałem, a wśród wszystkich stronnictw cieszy się szacunkiem i zaufaniem z powodu prawości swojego charakteru. Simicz jest przytem doświadczonym mężem stanu, a podczas długoletniej kariery publicznej, zarówno w Petersburgu jak i w Wiedniu pozyskał sobie powszechnie sympatie w kołach politycznych. Pochodzi z jednej z najznakomitszych i najbogatszych rodzin kraju. Ojciec i dziadek dzisiejszego prezesa ministrów odegrali wielką rolę w historii serbskiej.

Dzisiejszy minister handlu, profesor szkoły głównej Losanicz, oraz minister robót publicznych, generał Zdravkovic, są zupełnie tej samej barwy politycznej, co prezydent gabinetu; Zdravkovic był wymieniany jako ewentualny szef ministerstwa woj-

skowego. Andra Georgiewicz jest wybitnym członkiem partji postępowej i należy do najlepszych mówców w skupczynie; słynie także jako znakomity jurysta. Nowy minister wojny Milovan Pawłowicz sympatyzuje z politycznymi zasadami partji postępowej, przede wszystkim zaś jest żołnierzem.

Powszechna uwaga budzi wydrukowany w „Videlo” artykuł Garaszana o nowym ministerstwie. Jest to — pisze Garaszani — gabinet neutralny, który wszystkim stronnictwom daje rękojmię, że konstytucja i ustawy będą stosowane lojalnie. Osobista nieskazitelność charakteru nowych ministrów jest godną podniesienia i szczególniejszego uznania. Artykuł kończy się zapewnieniem, że gabinet może liczyć na bezwarunkowe poparcie partji postępowej.

Petersburg, 29 stycznia. „Journal de St. Petersburg” omawiając ostatnie wypadki w Serbii, pisze: Pytają powszechnie, jaki wpływ mieć będą na umysły w Serbii ostatnie wypadki sprzeczne z konstytucją, którą sobie kraj nadał? Bezprawni ich charakter nieprzejmnie dotyka tych, którzy żywią nadzieję, że nastąpi rząd porządku i przesiłeniach, które tak silnie wstrząsnęły królestwem serbskim. Chcąc wyrazić zdanie o nowym drodze, którą sobie rząd serbski obrał, a która dla niego przedstawia wiele niebezpieczeństw, musimy odzyskać doświadczenia z Białogrodu.

* **Wiedeńskie** biuro korespondencyjne rozesłało wczoraj następującą depeszę z Rzymu: „Z wiarygodnych źródeł zapewniamy nas w sposób jaknajbardziej stanowczy, że Papię zamierza wydać encyklikę o katolikach w Polsce. Twierdzą nawet, że deklaracja Bi kupa Zerra z Tyraspolu, ogłoszona dnia 25 b. m., uważa należały za pośrednie potwierdzenie tego zamiaru Ojca św. Przed encykliką o Polsce ukaże się encyklika o zakończeniu uroczystości jubileuszowych; ta ostatnia ogłoszona będzie niebawem. Encyklika, odnosząca się do katolików w Polsce, nie będzie miała ostrza wrogiemu Rosji, lecz przeciwnie, trzymać będzie w tonie pojednania”.

Polski patriotyzm „Posener Zeitung”.

Habent sua fata... ephemeridae. Kto zna tendencję dzisiejszej „Posener Zeitung”, która przybrała w płaszczy jednostronnego pseudo liberalizmu trzymać wytrwale w swem ręku miecz krzyżacki rzekomo w obronie zagrożonych u nas interesów niemieckich, a w rzeczywistości w celu tepienia wszystkich, co polskie, i która za każdym razem dostaje konwulsji, ilekroć chodzi o przyznanie narodowości polskiej najszlachetniejszych praw i najdrobniejszych ustępstw, ten z zdziwieniem zapyta się musi, czy to podobna, że ta gazeta miała być kiedykolwiek żywym względem Polaków inne uczucia, jak uczucie nienawiści. A jednak tak było. Ma „Posener Zeitung” w swych rocznikach karty, których treść każdego Polaka mile poruszy, karty napisane pod ciepłym technieniem sympatyj dla narodu, wśród którego redakcja tej gazety krótko przedtem była sobie zbudowała przybytek. Naprawdę odpowiedziałność za nie chciałyby zważyć dzisiejsza „Posener Zeitung” na redakcję ówczesnej polskiej swęj parafrazę „Gazety południowo-pruskiej”, wychodzącej z tej samej drukarni. Dowodu na to nie ma. Natomiast łatwiej przypuścić, że karty te podyktowała chwila słabości stwardniająca starą prawdę o ulomności człowieka i zmienności losów ludzi i narodów. Zamiast z rumieńcem wstydu wypierać się tego faktu, może dzisiejszym epigonom jego autorów należałoby raczej wziąć go sobie za naukę i przestrożę.

Polsko-patriotyczne artykuły, o których mowa, pojawiły się w „Posener Zeitung” za czasów wojen napoleońskich. Po klęsce jenańskiej nie zasiadła jeszcze dobrze na wielkopolskiej ziemi inwazyja niemiecka straciła od razu grunt pod nogami. Kto mógł, ratował się powrotem w głąb swęj ojczyzny, kto był zmuszony pozostać na swym posterunku, starał się zastosować do wypadków i płynął w wstępnym kierunku z nowym prądem. Ten ostatni sposób wyjścia z trudnego położenia obrał także Gustaw Decker, wydawca wychodzącej w Poznaniu od 1794 r. niemieckiej gazety „Südpreussische Zeitung”. Zmieniwszy nazwę swęj czasopisma na „Posener Zeitung” zaczął w niem zamieszczać artykuły pełne entuzjazmu dla Napoleona i sprawy polskiej.

Charakterystyczne są mianowicie opisy przyjeżdżającego do Poznania Napoleona. Świadczą one wymownie o wielkim zdemoralizowaniu zaskoczonych wypadkami przy swęj świeżej zdobyczy zaborców. Ale obok tego mają te relacje dla nas jeszcze inne znaczenie. Będąc wiernym odbiciem ówczesnych zdarzeń, które w dziejach naszego narodu tak ważne zajmują miejsce, stanowią one źródło historyczne nieposłedniej wartości. Z tych względów zasługują na to, żeby je tu powtórzyć w całej roześciągłości. Reprodukujemy je z jubileuszowego numeru „Posener Zeitung”, o którym podaliśmy wczoraj krótką wiadomość.

O pierwszym przybyciu Napoleona do Poznania po bitwie pod Jeną w 1806 r. wyraża się „Posener Zeitung” p. Deckera w tych słowach: „Poznań, 27 listopada. Dzień dzisiejszy stanowi najświetniejszą epokę w historii narodu polskiego. Napoleon Wielki, niezwykły, wstąpił na naszą ziemię, aby nas, którzyśmy już przestali istnieć,

tworząc swą potęgą przywrócić znowu do życia. Nieprzyjacielem, który nam napaścią groził, zapadają teraz do grobów, które nam przygotowali i nowy był jest naszym przeznaczeniem. Pamiętny ten dzień, od którego zaczniemy liczyć lata naszego istnienia, jest najświetniejszym, najradośniejszym. Niczego nie żałowali mieszkańcy Poznania tyle bardzo, co tego, że ten piękny dzień zniknął tak szybko. Mrok wieczorny uskrzydlił kroki nocy i nie dozwolił nam ujrzeć oblicza naszego ojca, nam, jego dzieciom.

Od 5 godziny rano aż do późnego wieczora podążali wszyscy mieszkańcy miasta na spotkanie ojca ojczyzny drogą, którą miał przybyć. Senat, stan rycerski, wszystkie osoby urzędnicze, słowem całe miasto bez różnicy płci i wieku spieszyło na basztę: Napoleon wielki! Pół mili naprzeciw niemu, aby go przyjąć przy bramach tryumfalnych. Na cześć Jego, Niepokonanego, ustawione były cztery łuki tryumfalne; jeden zawierał napis: Zwycięzca z pod Marengo, drugi: Zwycięzca z pod Austerlitz, trzeci: Zwycięzca z pod Jeny, czwarty poświęcony był Oswobodzicielowi Polski.

Przy tej ostatniej bramie mieli powitać Go, tego Wzniosłego, JO. wojewoda gnieźnieński Radziwiński w imieniu senatu; kawaler orderów polskich Celestyn Sokolnicki w imieniu rycerstwa; prezydent Breza w imieniu Izby; kasztelan Krzyżanowski w imieniu rządu, a JO. reprezentant Wybicki w imieniu tutejszego obywatelstwa. JO. generał Dąbrowski, wyjechał przedtem z legją honorową. Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup gnieźnieński oczekiwał w towarzystwie licznych duchowieństwa w kościele parafialnym Jego przybycia, tudzież i śpiew piosenki w tymże kościele z tęsknem upragnieniem na Napoleona Wielkiego. Głęboką boleść wszystkich wyrażały powtarzane słowa: „Nie widziałem mojego zbawcy” i zatrwały radosne oczekiwanie dnia tego. Atoli o pół do dziesiątej wieczorem przybył Cesarz Jegomość, a powszechny okrzyk radosny ludu był jedynym tłumaczem jego uczuć.

Nie mniejszy zapal przebiegał z opisu audyencyi, której Napoleon udzielił najazatr po swym przyjeździe do senatu, rycerstwu, duchowieństwu, Izbie, rządowi i magistratowi poznańskiemu. „Najjaśniejszy Pan raczył na mowę każdego deputowanego odpowiedzieć z właściwą sobie łagodnością i w każdej odpowiedzi najlaskawiej zapewnić, że Francja nie przyzwoliła nigdy na podział Polski, i że Najjaśniejszy Pan, nie zatwierdziwszy nigdy tego podziału, jako sprzeciwiającego się interesom Francji i całej Europy, nie zezwoli nigdy, żeby ten naród, który ma tak wielki wpływ na równowagę spraw północy, uległ zgładzie, lecz raczej odzyskał dawną swą świetność i znaczenie.”

Przy tem tak poehlebnem dla narodu polskiego zapewnieniu przedkładał Cesarz Jegomość konieczność wystawienia siły zbrojnej. „Stając się, mówił cesarz, godnymi waszych ojców, którzy dworowi brandenburskiemu rozkazywali, nad Moskwą panowali, Wiedeń oswobodzili i Turkowi, który od całego chrześcijaństwa żądał haraczu, nakazali milczenie. Idźcie w ślady waszych pradziadów, ciągną cesarz dalej, o waleczności których podaje nam historia świata tyle świadectw. Niechże w narodzie magnaci, cały stan rycerski, obywatele po miastach ze spółą jednomyślnie swe zdolności i swe siły w jedno do wspólnej obrony. Oudowna opatrność moich rządów, że zniszczywszy potęgę pruska, zwyciężyłem moich nieprzyjaciół i w pośgu za nimi, znajduję was. Chcę proklamować waszą niepodległość w Warszawie, a trwać ona będzie niewzruszenie, skoro ją ogłoszę; chcę narodowi waszemu przywrócić znowu byt polityczny; lecz zrobić z tej sposobności, którą teraz macie, i z rozporządzeń, które na waszą korzyść wydane zostają, potrzebny użytek. Złożcie dowody, żeście godnymi moich zamiarów. Jeżeli w żyłach waszych krąży jeszcze krew starych walecznych Polaków, schwycie wszyscy za broni i przedsięwzięcie sobie, albo umrzecie, albo odzyskać wolność i zostać narodem... Los wasz jest w waszych rękach, zobaczcie, czy dacie mi dowody waszjej waleczności i odwagi. Przyjrzyjcie się skutkom entuzjastycznego waszego zapalu; nie poprzestanę na słowach i zapewnieniach. Chcę widzieć wojska i oddziały żołnierzy, którzy godnie walczyli mogły obok moich żołnierzy... Jestem, mówił cesarz, bardzo łaskaw na to, co widzę i bardzo zadowolony z tego, co moi generałowie o waszym narodzie opowiadają; spoglądać będę na wasze rycerskie postęпки...”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z naszych stosunków szkolnych.

Z pod Żnina, 29 stycznia.

Na zaproszenie nauczyciela pana Neukircha z Juncewa, przysłanego tu dotąd z Łomnicy pod Białą za karę (że stanął w obronie krucyfiks, zawieszono w szkole, a który to wedle zdania przełożonej władzy miał być zgorszeniem dla dzieci ewangelickich), — przybyli z bliższej i dalszej okolicy panowie nauczyciele do Damasławka (Else-nan), aby tu założyć Stowarzyszenie katolickich nauczycieli. Zapisano się na członków zaraz 13 panów, którzy obrali na przewodniczącego p. Jeszke z Gorzyca, na następcę Roggenbuka, pierwszego nauczyciela z Łekna, ławnikami pp. Fojutha z Turzy i Korzeniowskiego, a kasyerem p. Wiśniewskiego.

Urzędowa nazwa Stowarzyszenia jest „Stowarzyszenie katolickich nauczycieli dla miasta Janówca i okolicy”. Tak więc zabiegłością niustraszonego szermierza dla sprawy katolickiej udało się przeprowadzić założenie Stowarzyszenia, pomimo trudności stawianych ze strony inspektora powiatowego p. Kiesela. Najrozmaitszymi sposobami usiłował on na katolickich nauczycieli wpływać, aby ci nie do katolickiego Stowarzyszenia, tylko do „Freie Lehrervereine” przystępowali; ironia, słodkimi słówkami, lukim i pukim pracował przeciw Stowarzyszeniu katolickiemu, powiadając zupełnie tak, jak jego kolega z Szubina, p. Heisig, że „królewska rejencja tylko sobie freie Lehrervereine żyje”.

Ale oto próbki z działania przełożonego katolickich nauczycieli p. Kiesela ze Żnina:

W pewnem zgromadzeniu nauczycieli odezwał się z znaczącym nśmichem do katolickich nauczycieli: „Sie laden ja die katholischen Geistlichen als Mitglieder des katholischen Lehrvereins ein, dass sie Ihnen Freibier geben.” Konstatując powyższy prawdziwy fakt wszem wobec i każdemu z osobna jako zbawiającą naukę dla teraźniejszych i przyszłych pokoleń, aby i później wiedzieli, co za przełożonych posiadali katolicy nauczyciele na końcu dziewiętnastego stulecia.

Do inicjatora wczorajszego zebrania p. Neukircha odezwał się w następujących słowach:

„Sie wagen hier einen kath. Lehrverein zu gründen? Sie kennen meine Ansichten doch! Nachdem ich mich so offen gegen dieselben erklärt habe, muss man das auf deutsch Frechheit nennen, Ich stelle Ihnen die Wahl: entweder treten Sie sofort zurück und schreiben den Kollegen ab, oder ich theile es sofort der Regierung mit. Sie kennen nun meine Ansichten.”

W tonie pokornym odrzekł nauczyciel na to, że jest wolnym obywatelem pruskim i jako takiemu przysługuje prawo wedle przepisów o zgromadzeniach, łączenia się w Stowarzyszenia, które nie są przeciwne ustawom państwowym; ponieważ zaś jest katolikiem, nie chce on należeć do „freie Lehrervereine”, które jadą obryzgiwać wszystkich, co katolickie i zwolna, nieznacznie, ale pewno, odbierają wiarę i moralność.

Na tem skończyła się rozprawa, która pomimo wykrzykników i łez krokodylowych, wylewanych w „Zniner Zeitung”, inspirowanej wyższem nauczaniem, doprowadziła do tego, że kat. nauczycieli połączyli się w silne, nierozzerwalne grono, którego zasadą będzie święta zgoda i koleżeństwo, oraz wspólne pociąganie się dla własnego dobra i dobra młodzieży. Do nich już nie będzie można zastosować rzymskiej zasady: divide et impera, na mocy której rozdzielali i — bili.

Takie to postępowanie p. Kiesel’a, powiatowego inspektora ze Żnina.

Czy ten pan myśli, że takim postępowaniem sobie zjedna serca swych katolickich podwładnych?

Oświadczenie centrum,

które złożył w parlamencie wczoraj dep. dr. Lieber w imieniu swęj frakcyi (zob. referat z obrad parlamentu), brzmi dosłownie, jak następuje:

„Moji przyjaciele polityczni i ja stojmy jak przedtem, tak i teraz, na stanowisku klauzuli Franckensteina i żywimy gorące życzenie, aby ją zatrzymano nie tylko ze względu na jej państwowoprawne znaczenie dla Rzeszy i parlamentu, ale nadto ze względu na jej znaczenie finansowo-polityczne dla państw pojedynczych.”

„Nie pomijamy tego, że proponowana reforma finansowa w dążności udzielenia pojedynczym państwom zwzysek z przekazów obraca się w kierunku obydwoh myśli przewodnich klauzuli Franckensteina. Ale, pomijawszy poważną wątpliwość w obec głównych przepisów pojedynczych, uważamy obecną chwilę za niestosowną do przeprowadzenia takiej reformy.”

„Reforma finansów, która naszym zdaniem w obec rozwoju długów Rzeszy przed przekazami powinna być zajęta regularnem umarzaniem długów, jest nawet w przedłożonych rozmiarach, o ile można to stwierdzić chwilowo, niewykonalna bez znacznego podwyższenia podatków pośrednich. Takie podwyższenie atoli, przy cofaniu się stosunków zarobkowych i ekonomicznych we wszystkich niemal gałęziach zawodowych, zwłaszcza w stanach średnich rolnictwa i przemysłu, wydaje nam się tem bardziej wątpliwem, ile że już zebranie środków na pokrycie wbrew naszym głosom uchwalonego i przeważnie mniej zaradkowe klasy ludu obciążającego pomnożenia wojska, jak się to pokazuje, połączone jest z największymi trudnościami.”

„Równie ciężko waży na szali i to, że środki na pomnożenie dochodów Rzeszy, jakie zamierzają zebrać rządy związkowe przez proponowane podatki w celu przeprowadzenia reformy, nie wydają nam się w głównych punktach odpowiedniami i że nie widzimy w większej części państw związkowych odpowiedniego wzrostowi pośrednich podatków w Rzeszy rozwoju podatków bezpośrednich, mianowicie dostatecznych ogólnych podatków od dochodu i majątku.”

„Jeżeli jednakże rządy związkowe albo decydującej części parlamentu pragną obrad w komisji, to, stosownie do zwykłej praktyki parlamentu, nie będziemy się temu sprzeciwiali.”

Skromność niebożczyka była notoryczna; pracując jako siła pierwszorzędna, uszuwał na drugi, jeżeli nie na ostatni plan. Rozgłosu i pochał ani nie lubił, ani też szukał. Przeczuwając w Berlinie swą śmierć, polecił swój żonie, aby o zgonie jego żadnych osobno drukowanych doniesień nie rozszalała, a zapewne to samo życzenie wyraził co do mowy pogrzebowej, której nie było. Za to nie szybko minie głośna pamięć téj szlachetnej i zacnej duszy, której rzadkie przymioty wspominając czujemy, że *defunctus adhuc loquitur*. R. i. p.

* **Znakomitej** książki O. Alberta Maryi Weise z zakonu Dominikanów „Lebensweisheit in der Tasche” wyszło czwarte wydanie u Herdera w Fryburgu, w Bryzgowii. Cena zbroszowanej 2,80 m., w oprawie 3,60 m., str. XIX i 507. Książka rozpada się na następujące rozdziały: 1) Bóg, 2) Zwiąpienie i negacya, 3) Prawda, 4) Duch, 5) Człowiek, 6) Owoc zakazanego drzewa, 7) Świat, 8) Zbawiciel i Odkupiciel, 9) Chrześcijaństwo, 10) Wiera, 11) Łaska, 12) Kościół i droga zbawienia, 13) Chrześcijańska cnota, 14) Doskonałość, 15) Samowychowanie, 16) Mądrość życia, 17) Sztuka życia, 18) Dom i rodzina, 19) Sztuka wychowania, 20) Ekonomia polityczna i polityka socyalna dla potrzeby domowej, 21) Życie publiczne, 22) Kultura i cywilizacya, 23) Ludzkość i historia, 24) Śmierć i sąd, 25) Wieczność. Przedziwna książka, warta znaleźć się w ręku każdego katolika, rozumiejącego po niemiecku. Możeby który z naszych kapłanów postarał się o pozwolenie autora na przetłómaczenie tego dziełka.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCOUZKI. Hr. Żółto-
wski z Czacza, Kościelski z Smilowa, dr. Karce-
wski z córka z Kowanówka, pani Ładnowska z Pa-
ryża, pani Tschoepe z Brąsowie, Majewski z Mie-
ściska, Levecke z Frankfurtu n. M., Milak z Król-
polskiego, Bornemann z Berlina, Bayrhoffer z Frank-
furtu n. M.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84
Ks. Prałat Ostrowicz z Rogoźna, pani hr. Potocka
z córką i służbą z Rymanowa, księżę Czartoryski
z Siecla, hr. Plater z Galicji, pani Jankowskich
z Wągrowca, pani Eulendorf z Wrześni, Striling
z Lubianten, Seidel z Gdańska, Poniecki z Wro-
cławia.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Bródowsk
z Król. Polskiego, Schlesinger z Wrocławia, Meyer
Radt i Groegor z Berlina, ks. Miśkiewicz z Pniew
Adamczewski z Pakosławia.

I. F. J. KOMENDZINSKI W BREZNIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papi-
rosy i tureckie tytanie, które w wszystkich główniejszych odno-
śnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

(K) Pannań, 30 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe).
Stan powietrza: pięknie.
Okwita: słabo.
Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miesiącu
peckli) tow. opodat. 50-ta 48,40 m., 70-ta 29,00 m., styczeń
48,40, 70-ta 29,00, m. maj 50-ta — m., 70-ta — m.
(Stawki giełdowe)

Okowita. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 48,40 mrk., 70-ta 29,00 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, mrk.

Bydgoszcz 29 stycznia 1894.

Pszenica 180-184 m., gatunek poslední 125-129 m.,
 najlepsza ponad notowane.
 Zyto 110-115 mkr., gatunek poslední 108-111 mkr.
 Jęczmień według jakości 122-132 mkr., dla bro-
 warów 133-140.
 Groch na paszę 135-145 m., wrzący 155-165 m.
 Owies 135-145 m.
 Okowita 81,00 m.

Wrocław, 29 stycznia 1894 r.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów											
	ciężki			średni			lekki			towa		
	naj- wyż.	naj- niż.	M.F.	naj- wyż.	naj- niż.	M.F.	naj- wyż.	naj- niż.	M.F.	naj- wyż.	naj- niż.	M.F.
Pszonica biała	14.00	13.8	13.5	13.20	13.0	12.40	11.9	11.6	11.3	11.0	10.7	10.4
Pszonica żółta	13.90	13.8	13.70	13.40	13.2	12.40	11.9	11.6	11.3	11.0	10.7	10.4
Zyto	12.20	11.90	11.40	11.70	11.5	11.20	10.9	10.6	10.3	10.0	9.7	9.4
Jęczmień	16.00	15.40	14.00	13.00	12.00	10.30	9.50	8.50	7.50	6.50	5.50	4.50
Owies	15.60	15.00	14.20	13.70	13.00	11.80	11.00	10.20	9.40	8.60	7.80	7.00
Groch	16.00	15.00	14.50	14.00	13.00	12.00	11.00	10.00	9.00	8.00	7.00	6.00

Magdeburg, 29 stycznia. — Cukier ziemny ex
work. 92% 13,55, cukier ziem. excl. 88% 13,00, cuk. ziem. excl.
75% Rendem. —. —. Drugi produkt ex., 75% Rendem. 10,25
Uspობიენიე: stale. ff. Rafinada chlebowa —, f. Rafinad
chlebowa II —. mielona rafin. z beczka 26,25 miel. Meli

Stacye.	Bar- metr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Balmuelt	757	Pld.	6 zachm.	—6
Aberdeen	757	Pld.Z	2 pogodnie	1
Chrystiansund	744	Ptn.Ptn.W.	1 deszcz	2
Kopenhaga	752	Z.Pld.Z	2 bez chmur	2
Sztokholm	744	Id Id.Pld.Z.	4 śnieg	2
Haparanda	737	spokojnie.	bez chmur	—15
Petersburg	749	Id.Z.	2 zachm.	9
Moskwa	762	Pld.Z.	2 zachm.	1
Kork. Quenst.	764	Z.Pld.Z.	2 pół zachm.	8
Cherbourg	764	Z.Ptn.Z.	6 pochmurno	6
Helder	761	I tn.Ptn.Z.	4 śnieg	8
Sylt	756	Ptn.Z.	2 pogodnie	2
Hamburg	758	Ptn.Ptn.Z.	4 zachm.	1
Swinojście ¹⁾	756	Pld.Z.	7 pochmurno	2
Nowyport ²⁾	756	Pld.Pld.Z.	3 bez chmur	0
Klaipėda ³⁾	755	Pld.Z.	4 pogodnie	2
Paryż	765	Pld.Pld.Z.	1 zachm.	—1
Monaster	760	Pld.Z.	6 śnieg	1
Karlsruhe ⁴⁾	765	Pld.Z.	3 zachm.	2
Wiesbaden ⁵⁾	763	Pld.Z.	1 bez chmur	—1
Monachium ⁶⁾	763	Ptn.Z.	3 zachm.	0
Kamienica	762	Pld.Z.	2 pogodnie	0
Berlin ⁷⁾	759	Z.Pld.Z.	3 pogodnie	0
Wiedeń	763	W.	1 deszcz	—1
Wrocław	762	Pld.Z.	2 zachm.	2
Île d'Aix	766	Ptn.Ptn.Z.	5 bez chmur	4
Nica	757	W.	1 pochmurno	8
Tryest	759	W.Ptn.W.	8 zachm.	8

¹⁾ Wczoraj deszcz, dziś rano śnieg. ²⁾ Nocą śrón. ³⁾ Nocą deszcz. ⁴⁾ Wczoraj deszcz. ⁵⁾ Wczoraj deszcz, nocą śrón. ⁶⁾ Nocą śnieg. ⁷⁾ Wczoraj deszcz.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w styczniu					
Data i godzina.	Baromet.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. C.	
29. Po połud. 2	755,7	Z PdZ. umiar.	zachm.	+ 8.	0.
29. Wiecz. 9	758,3	PdW. lekki	pogodnie	+ 3.	0.
30. Rano 7	759,4	PdPW. lekki	pogodnie ¹⁾	— 2.	0.
1) Śrón.					

**Dezór kościoła farnego ad S. Mariam
Magdalenam w Poznaniu.**

Marya z Feistów Starkowa.
Poznań, dnia 30 stycznia 1830.

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

W. SZKARPAKIEWICZOW
Poznań, ul. Wilhelmowska 20.

ZARZĄD.

wyrabiane stosownie do przepisów kościennych z czystego
wosku pszczelego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki skutecznia się odwrotnie i franco.

ragi, oraz kalafior, pomarańcze
słodkie kistami i tuzinami.

SERY
krajowe i zagraniczne.

od 15 fen. funt i owoc suszony

Powidla,
marmeladę z owoców, margary
smolec.

Sukienki oraz ubranka dla chłopców trykotowe i Chevroletowe do 12-go roku,
Szale, chustki, gorsety lekkie i eleganckie a tanie.

Fabryka pończoch i trykotów.

Prosimy uważać na **firmę** i numer domu **7**.

niach oraz najmodniejsze **materye na meble** są za-
u mnie na składzie.

W poniedziałek dnia 5-go lutego 1894
(1181) o godz. 7 $\frac{1}{2}$ wieczorem.

Dordrecht, Hoorn, Hage
Nymwagen itd.